

Daniele De Rossi, były kapitan Giallorossich, udzielił wywiadu dla GQ Italia. Opowiadał m.in. o Romie, Boca Juniors, zakończeniu kariery czy relacjach z Tottim.

Odejście z Romy.

- Moim prawdziwym końcem kariery był ostatni dzień w Trigorii, to był cios. Opuszczając pokój by udać się na Stadio Olimpico, pomyślałem: "To ostatni raz, gdy zamykam te drzwi". Wydawało mi się, że drzę. To było wyniszczające. Wielu myślało, że Friedkin Group kontaktowało się ze mną, ale ja nigdy z nikim nie rozmawiałem. Nie czekam na nowego właściciela by wrócić do Romy. Pallotta? Nigdy nie miałem z nim problemów. Przykro mi z powodu decyzji by nie przedłużyć mojego kontraktu, ale wydaje mi się to oczywiste.

Boca Juniors?

- Miałem wiele ofert by kontynuować grę w Serie A, ale nie chciałem założyć innego włoskiej koszulki niż Romy, wydawało mi się, że zrujnowałbym piękną historię. Boca było zawsze moim marzeniem i był to zaszczyt. Nie było dnia w którym nie czułbym się szczęśliwy w Boca. Byli koledzy wciąż do mnie piszą: "Jak się masz? Tęsknimy za tobą". W pierwszych dniach nie robienia niczego łączyłem się ze stroną Boca, aby zobaczyć jak idą treningi. Wszyscy koledzy prosili mnie bym pomógł im w przejściu by grać we Włoszech.

Koniec kariery.

- Gdy czuję się dobrze wciąż jestem nadal w stanie grać w Romie, w Boca, we wszystkich zespołach na świecie, gdyż to co straciłem, jeśli chodzi o swoją wybuchowość, zyskałem w doświadczeniu. Jednak prawnie nigdy nie zdarza mi się czuć dobrze fizycznie. Mam 36 lat, moje ciało jest zużyte, mam wystarczająco dużo pieniędzy: lepiej było wrócić. Mówiło się o poważnych problemach mojej córki, Gaii. Nie ma w tym nic szczególnego. Po prostu ma 14 lat i potrzebuje mieć ojca blisko. Ponieważ relacje między mną i jej matką przeżywały trudne chwile, wyobrażano sobie nie wiadomo co. Teraz czekam by dowiedzieć się kiedy będę mógł rozpocząć najbliższy kurs trenerski. Gdziekolwiek będę trenował, zawsze będę o godzinę lotu od Romy, gotowy odpowiedzieć na jej wezwanie.

Relacje z Tottim.

- Graliśmy razem 20 lat, ściskaliśmy się po golach, spotykaliśmy się poza boiskiem, mieliśmy też głośne kłótnie, zdarzało się, że nie rozmawialiśmy przez miesiąc, również w poprzednim sezonie, ale potem zawsze kończyło się na śmiechu. Prawdziwe życie, nie bajka. Jego odejście jest okresem, który pamiętam jak

koszmar. Czułem się jak dziecko, które uczestniczy w kłótniach między rodzicami. Powiedziałem o tym Tottiemu, że Spallettim przeżyłem wiele, sami toczyliśmy boje, ale mam dla niego wielki szacunek. Denerwował mnie absurd sytuacji: drużyna wygrywała, jednak Spalletti był wygwizdywany. Z drugiej strony ktoś oskarżał Tottiego, nie chce dobra Romy.

Relacje z trenerem Mancinim.

- Mamy wspaniałe relacje. Gdy był w Manchesterze City ciężko było powiedzieć mu "nie". Fakt, że nie pracowaliśmy razem nie zmniejszył obustronnego szacunku, przeciwnie. Wśród rozmów, które odbyliśmy w przeszłości, nie mam na myśli stycznia, drzwi do reprezentacji były uchylone.

Tak jak są uchylone w Romie...

- W sektorze młodzieżowym jest mój ojciec, ponadto nigdy nie straciłem relacji z klubem. Po zakończeniu kursu, w którym będę uczestniczył, mogę trenować w trzeciej lidze lub Primaverę, zobaczymy. Cięży trochę na mnie to, że wszyscy oczekują bym wcześniej lub później trenował Romę, gdyż w niej grałem. Najpierw trzeba udowodnić, że potrafi się trenować i potem gdy przegrasz trzy mecze z rzędu, ludzie zapomną, że byłeś Capitano Futuro i zaczną oczekiwać, sprawiedliwie, wyników. Nie chcę tworzyć problemów Fonsece, który jest świetny i moim zdaniem zostanie tu na długo.

Autor: abruzzo